GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
Konto czekowe: P. K. O. 200695.
Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 128 | Toruń, wotrek 29 grudnia 1925 | Rok 3

Bankructwo programów klasowych.

Wojna europejska i przesilenie gospodarcze, które sprowadziła, zmuszają nas do przyjrzenia się rozmaitym zjawiskom społecznym czy politycznym poto, by wciągnąć z nich naukę na przyszłość. Co wykazała wojna europejska? Dowiodła nam jak najdobitniej, że wszystkie hasła przedwojenne u międzynarodowych związków klasowych czy stanowych zupełnie zbankrutowały i okazały się nieziszczalne. Hasło „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“, okazało się złudą. W miejsce tamtych haseł przyszły nowe. Na pierwszy plan wybiła się idea narodowa, idea solidarności interesów narodowych i hasło o samostanowieniu narodów o sobie.

W szeregach armji wojujących stawały obok siebie nie stany czy warstwy społeczne, lecz narody. **Wszystkie klasy i stany danego narodu walczyły o swe prawa do samodzielnego bytu o zachowanie wspólnych cech,** wyróżniających ich do innych, **o zachowanie względnie o nienaruszenia interesów wszystkich klas całego narodu.** Walka klas i sprzeczność interesów ustąpiły miejsca idei wyższej spólności interesów wszystkich. **Walczył robotnik niemiecki przeciw robotnikowi francuskiemu, chłop przeciw chłopu, przemysłowiec, czy obywatel ziemski przeciw przemysłowcowi;** jeden i drugi natomiast stawał we wspólnych szeregach, kiedy chodziło o ratowanie niepodległości narodowej, czy też jak u Polaków o jej uzyskanie. Znaliśmy tylko Niemców, Rosjan, Francuzów czy Anglików, ale nie robotników, inteligentów, czy reprezentantów innych zawodów.

Klasowa idea nie wytrzymała ogniowej próby, gdy ścierały się interesy narodów.

A czego uczy nas obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze? Nieomal te same zjawiska występują co i w czasie wojny. Chodzi dziś nie o to, czy przesilenie przetrzyma ta czy inna warstwa, lecz czy przetrzyma **je naród** w danem państwie. W czasie wojny chodziło o utrzymanie, czy zdobycie niepodległości politycznej, a obecnie toczy się walka o utrzymanie **niepodległości gospodarczej** danego narodu. Znowu idea walki klas nie wytrzymuje próby życiowej nie tylko wówczas, gdy ścierają się interesy wielkich zbiorowisk, jakiem jest naród czy państwo, ale także i wówczas, gdy przychodzą ciężkie kryzysy gospodarcze i przesilenia polityczne wewnątrz samych państw. Przyjrzymy się Polsce i naszej dotychczasowej polityce, która także znakomicie i dobitnie wykazuje słuszność naszych poglądów.

W pierwszych latach istnienia naszego państwa władzę w rękę ujęli socjaliści i co zrobili? Urządzili nam państwo tak, **że dziś na gwałt musimy państwo nasze odsocjalizować,** czyli uwolnić od tego wszystkiego co doktryna socjalistyczna wprowadziła. Mianowicie: socjaliści powiedzieli, że państwo polskie ma wszystkich Polaków uszczęśliwić, że nikt o nic nie potrzebuje się starać, bo **wszystko za niego ma zrobić rząd.** By to przeprowadzić natworzyli ogromną ilość ministerstw, urzędów, a przy pomocy innych stronnictw klasowych przeprowadzili moc ustaw, które się obecnie musi, albo zmieniać lub wogóle zawieszać, by ratować państwo przed ich zgubnemi następstwami. Po socjalistach znowu i w porozumieniu z nimi przyszli do rządu **piastowcy,** niby obrońcy znowu innej klasy społecznej i jak tamci uszczęśliwiali w Polsce robotników, tak ci znowu mieli za zadanie „uszczęśliwić“ **chłopów.** No i uszczęśliwili ustawą o reformie rolnej, **tworząc moc urzędów do parcelacji ziemi** i dzięki tej ustawie **uszczęśliwiono bardzo wielu urzędników,** nadając im stanowisko komisarzy ziemskich, ale jak dotąd dla chłopa rolnika pożytku z tego **bardzo mało, albo wcale nic.** A dlaczego? bo rozwięzywano tak ważne zagadnienie nie pod kątem widzenia dobra państwa i narodu, ale **nienawiści** do jednej klasy społecznej do ziemian. Nienawiść do ziemian, była głównym motorem pierwszej ustawy o parcelacji. Już wówczas mimo, żeśmy pierwsi mówili o parcelacji i przychodzili z wnioskami o parcelacji w imię potrzeb narodu prowadzonych nazwano nas wrogami chłopów, podcas gdy byliśmy tylko przeciwnikami **głupiej ustawy,** która mimo poprawek już kilkakrotnych nie zrobiła tego co zrobić powinna.

Te rządy klasowe w początkach naszego bytu pod patronatem **Piłsudskiego** sprowadziły na kraj stan, w jakim obecnie się znajdujemy. **Wołania nasze i przestrogi zlekceważone.** Od początku bowiem w prasie i na zebraniach, zwracaliśmy uwagę, że należy rozstrzygać zagadnienia państwowe pod kątem widzenia interesów narodwych ogólnych, dobra całości, a nie jednej części tylko czy klasy pewnej, bo to się musi **zemścić. Przeszkodzić nawet temu co robiono nie mogliśmy, gdyż stronnictwa klasowe zawsze się porozumiały, by nasze wnioski obalić, a swoje przeprowadzić.** Wreszcie przyszło to, co przy takiej polityce przyjść musiało. Znaleźliśmy się w położeniu bardzo trudnem. I to położenie ciężkie państwa zmusiło wreszcie nawet i **stronnictwa klasowe,** że doszło do porozumienia i do stworzenia **rządu koalicyjnego.** Co ten rząd ma robić? **Ma ułożyć budżet** „według stawu grobla“, czyli bardzo oszczędny **dostosowany do możności podatkowej obywateli,** dalej ma uruchomić życie gospodarcze przez **wzmożenie i potanienie produkcji** i uzyskanie pożyczki zagranicznej i jak to ma zrobić? Zaprowadzić oszczędną gospodarkę przez zniesienie **niepotrzebnych urzędów,** a w pozostałych urzędach pozostawienie tylko koniecznych sił przy **uproszczeniu dotychczasowego systemu urzędowania.** Jednem słowem ograniczenie działań państwa, czyli jeg oodsocjalizowania. Jest to nic innego jak tylko powrót do tego co mówiliśmy, że państwo ma tylko zabezpieczyć ład i porządek wewnętrzny, zabezpieczyć granice, a o **resztę ma dbać samo społeczeństwo** tylko przy pomocy państwa. Zwracaliśmy uwagę, by nie krępować inicjatywy prywatnej, a to nasi przeciwnicy nazywali swobodą burżujów. Teraz nawet w **pismach socjalistycznych** mówi się o tem, że należy **pomóc fabrykantom,** by mogli uruchomić warsztaty pracy celem zmniejszenia bezrobocia. A czy nie można było już **wcześniej zastanowić się nad tem,** że niszczenie warsztatów pracy ten stan sprowadzić musi, ale kiedyśmy nato uwagę zwracali, nazywano nas obrońcami przemysłu, a **wrogami robotnika.** Teraz znowu wszyscy czekamy, czy przyjdzie pożyczka zagraniczna czy nie, czyli nie jest to nic innego, jak poprostu kłanianie się obcym, by swoje kapitały w Polsce umieszczali, a przecież do niedawna na wszystkich wiecach socjalistycznych i innych stronnictw klasoywch krzyczano: **precz z kapitałem.** Myśmy wówczas mówili, że kaiptał musi być, bo bez kapitału z miejsca nie ruszymy, chodzi tylko o to, by ten kapitał zmusić do służby interesów narodu polskiego w państwie polskiem. Tego wówczas zrozumieć nie chciano. Krótko jeszcze przypomnę, że i przy ustawach t. zw. socjalnych obóz nasz przestrzegał przed ich szybkiem wprowadzaniem, teraz jesteśmy świadkami, że robotnicy sami łamią demagogiczne ustawy, byle tylko pracę zdobyć.

Na czoło zagadnień wysunęło się główne, a mianowicie **uzgodnienie interesów poszczególnych klas czy zawodów poto,** by ratować naród i państwo. Stworzono koalicję. Socjalizm swą walkę klasową zawiesił na kółku, bo tylko w porozumieniu i **uzgodnieniu interesów poszczególnych grup czy warstw można uratować całość.** Czyż nie jest to dowodem **bankructwa programów klasowych?** Czyż nie jest to dowodem, że jeżeli programy klasowe w ciężkich i trudnych chwilach zawodzą, to nie powinno się im hołdować, gdyż są nieziszczalne, niewykonalne i do celu nigdy nie doprowadzą. Podobnych pytań, dowodzących, że stronnictwa robotnicze chłopskie, czy mieszczańskie, czy jak je tam nazwiemy, nie mają racji istnienia przytoczyćby można **tysiące.** Przy rozważaniu same się Czytelnikom nasuną. Ale jaka z tego dla nas nauka? Jedna jedyna, że **tylko program obozu narodowego,** program stronnictwa, które głosi solidarność interesów warstw społecznych i posiada umiejętność ich podporządkowania pod interes ogólny, jakiem jest dobro narodu, jest jedynie ziszczalnym, że kierowanie państwem w myśl tego programu daje gwarancje rozwoju państwu i narodowi. **Innej drogi niema.** Gdyby wskazania nasze i przestrogi wcześniej były zrozumiane nie — **jednego zła i ciężkiego doświadczenia bylibyśmy uniknęli.**

Jeszcze czas — położenie ciężkie, ale nie beznadziejne. Gdy wszystkie wysiłki zespolimy i nie podług recepty klasowej, **ale** dobra ogólnego zaczniemy pracować, nie jedno zło odrobić jeszcze możemy. **A na** przyszłość najbliższą nauczeni doświadszeniem, **zerwijmy z tem rozbijaniem się na partje, czy partyjki stanowe, ale wszyscy stańmy pod sztandarem obozu narodowego,** bo jedynie program tego obozu jest żywotny i dostosowany do potrzeb wielkiego polskiego państwa i rozwoju narodowego

Józef Matłosz,
poseł na Sejm.

Minister Stanisław Grabski piętnuje kłamstwa.

Ani osobiście, ani przez pośredników nie prowadził żadnych wywiadów z Sulejówkiem.

Minister oświaty Grabski zaprzeczył w wywiadzie ze „Słowem Wileńskiem“, jakoby prowadził osobiście lub przez pośredników jakiekolwiek wywiady. Wiadomość podana w prasie na ten temat jest kłamstwem. Minister Grabski nie wierzy w rzekome przygotowanie zamachu przez Piłsudskiego, przedewszystkiem dlatego, że zamach taki nie udałby się, następnie gdyby Piłsudski chciał urządzić zamach mógłby był tego dokonać i wreszcie Piłsudski — zdaniem Grabskiego zdaje sobie sprawę, że zamachem pociągnąłby za sobą wojnę domową i zbrojne najście sąsiadów.

W Turcji.

Angora nie rozpocznie wojny o Mossul. — Wprowadzenie międzynarodowego kalendarza.

RZĄD TURECKI ZACHOWUJE SPOKÓJ.

„Chicago Tribune“ donosi z Angory, że rząd turecki postanowił definitywnie zaniechać wszelkich wrogich wystąpień w związku z decyzją Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu.

TURCJA A JUGOSŁAWJA.

Podczas konferencji ministra spraw zagr. Ninczicza z tureckim min. spraw zagr. Ruchdi bejem omawiano zagadnienia polityki ogólnej, a przedewszystkiem sprawy interesujące bezpośrednio oba kraje — traktaty i konwencję handlową, konsularną i emigracyjną. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność poglądów oraz istnienie przyjaźni między ich państwami, i wyrazili również pragnienie utrzymywania szczerych przyjaźnych stosunków ze wszystkiemi krajami oraz kontynuowania pracy nad konsolidacją pokoju.

TURCJA SIĘ MODERNIZUJE.

Wielkie zgromadzenie narodowe uchwaliło wprowadzić w Turcji kalendarz międzynarodowy i 24-godzinny dzień.

STRASZNA POWÓDŹ W SIEDMIOGRODZIE.

Wieka powódź w Siedmiogrodzie spowodowała przerwanie komunikacji kolejowej. Szkody materjalne są duże. Podobno wiele osób straciło życie.

KONSEKRACJA BISKUPA HLONDA.

Dnia 1-go stycznia rozpocznie się w Oświęcimiu na Śląsku uroczystość konsekracyjna, związana z nominacją ks. biskupa Hlonda, na biskupstwo śląskie. W uroczystościach tych wezmą udział 15 biskupów polskich i delegat apostolski.

REORGANIZACJA FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Krążą pogłoski, że działalność funduszu bezrobocia będzie zreorganizowana i wydane będą zarządzenia poprawy położenia na rynku pracy.

KŁÓTNIE W ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Kongres rosyjskiej partji komunistycznej zakończył swe obrady, pogłębiając jeszcze bardziej nieporozumienia, istniejące między stronnictwami leningradzkiemi, a moskiewskiemi. Delegacja leningradzka domagała się aby sprawozdanie Zinowjewa przeciwstawione zostało sprawozdaniu Stallina, co — zdaniem „Prawdy“ — jest faktem nienotowanym w rocznikach partji.

WIADOMOŚCI Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

W sobotę 19 bm. wyświęcił ks. biskup-sufragan dr. Klunder w katedrze tutejszej 30 minorystów na subdiakonów.

GIEŁDA PIENIĘŻNA (AW.)

Warszawa, 28. 12. 25 r. Nieoficjalnie dziś o g. 18 za dolary: 9.30 Tendencja utrzymana.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

P. SKRZYŃSKI PODRÓŻUJE — PO KRAJU.

P. prezes Rady Ministrów i minister spraw zagr. dr. Aleksander Skrzyński udał się wczoraj, dn. 26. grudnia r. b. o godz. 0.15 w podróż do głównych centrów przemysłowych. O godz. 7.30 rano p. premjer w towarzystwie urzędnika Prezydjum Rady Ministrów p. Scharmacha przybył do Kielc, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwali go p. wojewoda kielecki Manteufel, wicewojewoda p. Kroebl, starosta kielecki p. Serednicki i inspektor policji p. Barwicz. P. premjer z dworca kolejowego udał się do mieszkania p. wojewody, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie bezrobocia. Narady te trwały do godz. 9.30 poczem p. premjer odjechał samochodem do Będzina i Sosnowca. Po wstępnej konferencji ze starostą będzińskim p. Trzcińskim, p. premjer przyjął kolejno delegacje pracowników i pracodawców Zagłębia Dąbrowskiego, które przedłożyły swoje prośby i postulaty. Następnie p. prezes Rady Ministrów udał się do Katowic, dokąd przybył o godz. 9.15 wieczorem. W obecności wojewody śląskiego p. Bilskiego p. premjer odbył szereg konferencyj w sprawie bezrobocia z przedstawicielami przemysłowców i robotników. W niedzielę rano, dn. 27. grudnia b. r. p. premjer udał się do Łodzi, skąd powróci do Warszawy w poniedziałek rano.

ŁOTWA.

ZNIESIENIE WIZ MIEDZY ŁOTWĄ A ESTONJĄ.

Rządy republiki łotewskiej i estońskiej podpisały układ, znoszący wizy wjazdu i wyjazdu dla obywateli obu krajów.

NIEMCY.

KLĘSKA POWODZI GROZI ZACHODNIEJ CZĘŚCI NIEMIEC.

Wskutek wezbrania Renu poziom wody podniósł się o 1,95 centymetrów. Zachodnim Niemcom grozi poważnie katastrofa powodzi. Ren przybiera co godzinę o 5 ctm. W niektórych miejscach brakuje jeszcze 1 metra do wystąpienia rzeki z brzegu i zalania całej okolicy. Wezbrała także Mozela zwłaszcza koło Trewiru. Przedmieściom, Kolonji grozi każdej chwili niebezpieczeństwo zalewu niżej położonych dzielnic W południowych Niemczech wezbrały znacznie potoki górskie, które zasiliły wodą mniejsze rzeki i wyrządziły poważne szkody nadbrzeżnym wsiom.

WYJAZD CZICZERINA Z BERLINA.

Wczoraj wieczorem Cziczerin odjechał do Moskwy. Na dworcu śląskim żegnali go przedstawiciele ambasady rosyjskiej, rządu niemieckiego i liczni posłowie komunistyczni.

FRANCJA.

WALKI W MAROKKU.

Z Marokka donoszą, że burze i deszcze ustały, wobec czego wznowione zostały operacje wojenne. Rifeni zaatakowali wojska hiszpańskie w szeregu miejsc, zostali jednak odparci. W ostatnich dniach wzmogła się bardzo propaganda na rzecz Abd el Krima na terenie obsadzonym przez wojska hiszpańskie. Jeńcy którzy uciekli z obozu Abd el Krima, opowiadają, że doznali dobrego przyjęcia, chociaż używano ich do robót przy zasiekach. Opowiadają również dużo o przywatnem życiu Abd el Krima, co wywołuje pożądany dla propagandy rifeńskiej skutek.

POŁOŻENIE SYRYJSKIE.

„Times" donosi z Damaszku, że sytuacja polepszyła się. Sułtan Attrasz zarządził na czas rokowań pokojowych powstrzymanie wszelkich operacyj wojennych

UMOWY PRAWNE POLSKO - FRANCUSKIE.

Rokowania prawno - konsularne francusko - polskie, prowadzone w Paryżu od 4 grudnia b. r. doprowadziły do całkowitego porozumienia obu delegacyj. Podpisanie czterech umów, będących wynikiem rokowań nastąpi w przyszłym tygodniu.

BURZA WE FRANCJI.

Nad całą Francją, a zwłaszcza nad wybrzeżami szaleje w dalszym ciągu burza, która wyrządziła znaczne szkody w komunikacji telegraficznej, telefonicznej i kolejowej Są również liczne ofiary w ludziach. Z Rouen donoszą o zatonięciu barki z 6 osobami.

WŁOCHY.

ENCYKLIKA PAPIESKA.

Papież wydał encyklikę na cześć Chrystusa jako króla ludzkości. W encyklice tej papież wzywa narody do uznania panowania Chrystusa nad ludzkością, przyczem na znak tego ustanawia nowe święto na ostatnią niedzielę października każdego roku, a mianowicie święto Królestwa Chrystusa. W roku bieżącym nowe święto będzie obchodzone w dn. 31 grudnia we wszystkich kościołach. W Rzymie celebrować będzie papież w tym dniu uroczystą mszę pontyfikalną.

ANGLJA.

ANGLICY O POLSCE.

Handlowcy angielscy, którzy powrócili niedawno z Polski informują w „Financial News", że w Polsce **położenie jest ciężkie, lecz nie beznadziejne.** Polska może łatwo otrzymać **większą zagraniczną pożyczkę,** zależy to jedynie od jej **zgody** na współdziałanie z zagranicą. Jeżeli trudności w tej dziedzinie zostaną przezwyciężone, to łatwo będzie uzyskać pożyczkę, gdyż naturalne zasoby Polski dają dostateczną gwarancję.

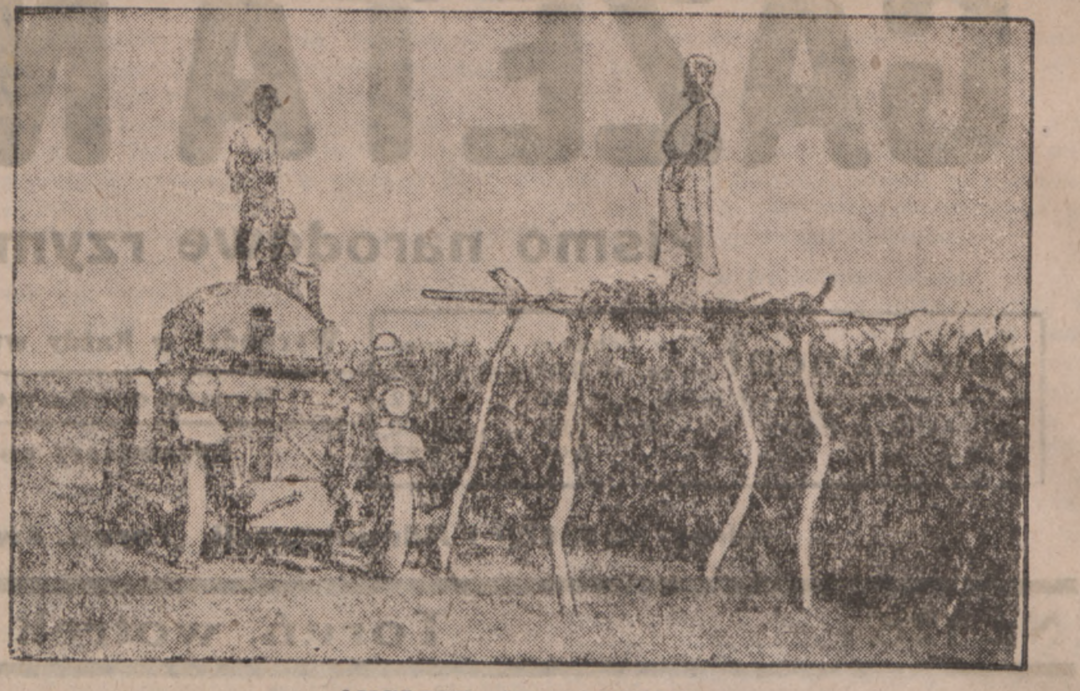
TURCJA.

SOJUSZ ROSYJSKO - TURECKI.

Półurzędowa „Hakimieti Mylli" ogłasza tekst traktatu turecko-rosyjskiego, podpisanego dnia 17 grudnia w Paryżu przez Teffik Ruchdi beja i Cziczerina.

Traktat ten zawiera trzy artykuły, gwarantujące neutralność obu układających się stron na wypadek działań wojennych, zwróconych przez jedno lub kilka państw trzecich przeciwko jednemu z kontrahentów. Ponadto obie strony obowiązują się wzajemnie nie podpisywać żadnego sojuszu bądź układów politycznych, lub ekonomicznych oraz nie przedsiębrać żadnych wrogich działań, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lądowemu i morskiemu drugiej strony. Układ daje całkowitą swobodę stronom układania swoich stosunków z trzeciemi państwami, pod warunkiem jednak przestrzegania klauzul traktatu.

Następnie traktat przewiduje pojęcie rokowań w celu ustanowienia procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu ewentualnych nieporozumień, nie dających się usunąć w zwykłej drodze dyplomatycznej. Traktat obowiązywać ma lat 3, poczynając od daty podpisania go, z tem, że być milcząco przedłużany z roku na przód, a po upływie okresu -letniego może być milcząco przedłużony z roku na rok.



ANGLICY W MOSSULU.
Angielski samochód pancerny w okolicach Mossulu. Obok tubylczy łowca ptaków.

Jak złagodzić redukcję urzędników.

Konsolidacja niemal wszystkich polskich partyj sejmowych w dążeniach do sanacji gospodarczej jest przejawem wielkiej troski całego społeczeństwa o dobro w kraju. Oznacza to wielki krok naprzód, a owoce tych wspólnych wysiłków są już widoczne. Ale równocześnie piętrzą się trudności, od pokonania których zależny jest dalszy postęp sanacyjny.

Jak wiadomo program oszczędnościowy przewiduje poważną redukcję. Prawda, że pod względem liczby urzędników stoimy między wszystkiemi państwami stosunkowo na pierwszem miejscu i redukcję każdy rozsądny obywatel uzna za konieczność. Przytem jednakowoż zastanowić się nam wypada, czy i jaką możność zarobkowania możemy dać zredukowanym. Bowiem pozbawienie ich pracy po to tylko, aby ich nędznie utrzymywać zapomogami, przewidzianemi ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a może i spotęgować zastęp niemoralnych elementów może pokrzyżować plan sanacji.

Jest jednak droga, nie zupełnego wyjścia, ale prowadząca do złagodzenia tego gwałtownego posunięcia, droga prosta, każdemu widoczna. Usuńmy ze stanowisk urzędniczych wszystkie te kobiety, których mężowie lub ojcowie również zarabiają a uchronimy przed bezrobociem duże zastępy mężczyzn, zdolnych do pracy umysłowej, którzy nie mając pola działania są mimowoli pasorzytami społeczeństwa. Bardzo wiele stanowisk urzędniczych zajmują kobiety zamężne, usunięcie tych nie może wywołać żadnych trudności i komplikacyj społecznych.

Przeciwnie, taki krok przyczyni się znacznie do naprawy stosunków społecznych. Czyż kobieta żona a może i matka, której pierwszym obowiązkiem powinna być troska o ognisko domowe, jest w stanie podołać zadaniom połączonym ze stanowiskiem urzędnika? Niezupełnie! A przecież spotyka się u nas takie anormalności, że w jednym urzędzie a nawet jednem biurze pracuje ojciec, matka i córka, (fakt taki podawała niedawno prasa). Sądzę, że nad tą niedorzecznością nie potrzebuję się rozwodzić, gdyż każdy domyśli się jakie są owoce tej familijnej pracy biurowej.

Zresztą dzisiejsi bezrobotni to poczęści jeszcze ofiary wojny, podczas której miejsce ich w życiu społecznem zajęły kobiety. Czas jednak, by ludzie ci za swe rany i blizny mogli powrócić na swe dawne miejsca a kobiety powróciły do swego właściwego powołania.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)
(Ciąg dalszy.)

Pan Starzycki, przyjechawszy, poszedł prosto do prezesa. Przechodząc przez salę, spotkał pannę Kamillę; przywitał ją z uszanowaniem, popatrzył przez chwilę z dziwnym jakimściś wyrazem przywiązania i litości, i poszedł dalej. Zmieszana, rozrzewiona, rozdarta bolesnemi wspomnieniami, nie mogła słowa wymówić. Usiadła biedna, załamała ręce i łzy puściły się jej z oczu. Po kilkunastu minutach, przyszedłszy cokolwiek do siebie, zajrzała w okno, a zobaczywszy powóz, wyszła, żeby choć z człowiekiem pomówić o tych, których tak kochała. Wtenczas furman zlazł z kozła, i poznawszy pannę Kamillę, oddał list Anulki. Chwyciła go coprędzej i pobiegła do swego pokoju.

Prezes przyjął pana Starzyckiego z miną pobożną i układną. Przechyliwszy głowę i puszczając wielkiemi palcami najpowolniejszego młynka, zawołał:

— Jezus Marja! ktoby się spodziewał takiego nieszczęścia? Można się rozgniewać i unieść; ja jestem sam prędki; ale żeby człowiek w takim wieku tak się zapomniał? Biedny chłop umrze, jak mi mówiono.

— Ja sądzę, że panu prezesowi mówiono, że nie umrze — odpowiedział z powagą pan Starzycki.

— Ach! nie; mówiono, mówiono, że umrze.

— Kto to mówi, to skłamał — rzekł, czerwieniąc się cokolwiek zacny człowiek, oburzony widokiem takiej hipokryzji.

— Było za co się rozgniewać, to prawda — mówił dalej prezes; — ludzie starzy przywiązują się szczególniej do każdej trawki, którą wypielęgnują. Ja sam lubię ogród, a szczególniej szaparagi; ale żebym się tak uniósł, nigdy. Sumienie przedewszystkiem. Życie człowieka. stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, powinno być dla nas rzeczą świętą, i grzeszy, poddaje się całej surowości praw, kto się na nie targa, jeszcze za co? za trawkę! Jezus Marja! czy to się godzi?

— Panie prezesie! — rzekł z mocą, wyprowadzony z cierpliwości pan Starzycki — ja tu przyszedłem do pana z prośbą o umorzenie tej sprawy, która, jak przez pana przygotowana, skombinowana i wszczęta, tak i przez pana umorzoną być może. Tymczasem pan przybrałeś ton kaznodziei i moralizujesz mnie. Nie mam ja pretensji do doskonałości, ale gdybyśmy zamienili rolę i gdybym ja zaczął mówić, miałbym daleko więcej do powiedzenia. O tem pan wiesz dobrze.

Przygryzł wargi prezes, zaczerwienił się, potem, zacząwszy prędzej kręcić palcami, zapytał:

— Czy śledztwo już skończone?

— Śledztwo jeszcze nie skończone — odpowiedział pan Starzycki — bo widać, że ci panowie jeszcze nie wiedzą dobrze, jak pan chcesz, aby skończonem było.

— Jezus Marja! — odpowiedział prezes — cóż tu już odemnie zależy? Wszyscy żyjemy pod prawem, prawo nami rządzi, a nie my niem. Ja się do tego mieszać nie mogę i tym panom dyktować, o co mają zapytywać, jak mają widzieć rany i stan umierającego. To od nich zależy dać zdanie, czy jest kryminał, czy nie.

— Uniesienie gniewu — odpowiedział pan Starzycki — jest zapewne nagannem, bo skutkiem jego może być zbrodnia, choć mimowolna. Ale kto zwolna wszystko przygotowuje, aby ten gniew wybuchnął, i z zimną krwią naraża dwóch ludzi, jednego na śmierć i kalectwo, a drugiego na zbrodnię, ten nie wiem. czem jest i czy mu wolno mówić o kryminałach.

— Nie rozumiem pana — odpowiedział prezes.

— Rozumiesz mnie pan bardzo dobrze, bo ja zawsze mówię, co myślę, a zatem tłumaczę się jasno. Ale prosiłem pana: nie ciągniej mnie pan za język. abym nie powiedział więcej, niż chciałem; bo powtarzam panu, że mam dużo do powiedzenia; a powtóre, że przyszedłem tu nie z kazaniem, które byłoby grochem na ścianę, ale z prośbą.

Zagryzł znowu wargi prezes, i jeszcze prędzej kręcąc palcami, zapytał: — O cóż idzie?

— Czy chcesz pan, czy nie chcesz umorzyć tę sprawę? Gdybym to ja zrobił, lub mój syn, bądź pan pewnym, żebym się u pana ani pokazał. Znalazłbym sposoby bronienia się, jak znajdę i teraz, jeśli się pan upierać będziesz. Ale ponieważ od tego zależy zdrowie, a może i życie mojej matki, dlatego przychodzę i proszę pana, i proszę usilnie, abyś tę rzecz kazał skończyć zagodzeniem chłopa.

— Jezus Marja! czybym ja nie rad? Ale jeżeli umrze?... Pan się uśmiechasz... daj Boże! daj Boże, żeby nie umarł. Zapewne względy to ważne: stary ojciec, matka sędziwa! Z jednej strony wstyd, a tam może śmierć Jezus Marja! czyjeżby się serce nie wzruszyło a tem bardziej moje. Nie mówię ja, żebym mógł mieć jakiś wpływ na tych panów urzędników; niech mię Bóg uchowa, ludzi takich sprowadzać z drogi; ale mógł bym wpłynąć na mojego chłopa dobrą radą, wreszcie i pogróżką. Bo któż winien jeżeli nie on, że nie patrzył, jak mu było przykazane? Ale cóż? ci nieszczęśliwi ludzie mówią mi zawsze, że takiego rodzaju sprawy będą ciągle, że temu nigdy nie będzie końca, póki cudzy poddani obcy panowie będą we wsi. Dlatego, jeżeli pan przyjmiesz pewien warunek...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poświąteczne obrady sejmu.

Warszawa, 28 grudnia.

Rzadko kiedy nasze ciała ustawodawcze pracowały tak gorliwie, jak u końca roku obecnego. Pośpiesznie załatwiały jedną ustawę po drugiej, teraz wyznaczyły sobie bardzo krótkie ferje świąteczne, byleby nie obciążać swego salda rocznego poważnemi ustawami.

Dzisiaj o godzinie 10-ej kończą się już ferje świąteczne sejmowe. Trwały niecały tydzień. Przyzwyczajeni jesteśmy do feryj dłuższych, przynajmniej dwutygodniowych. Jedynie gdy rząd Władysława Grabskiego w roku 1923-im wystąpił z żądaniem nadania mu pełnomocnictw, ferje trwały tak krótko, iż zaraz po świętach Izba stanęła znowu do pospiesznej roboty.

Narazie chodzi tu o reformę rolną. Senat uchwalił poprawki jeszcze we wrześniu. Zaraz po zebraniu się Sejmu obradowała nad niemi komisja reform rolnych. Sejm strawił nad niemi dwa czy trzy posiedzenia. Były one bardzo burzliwe, bardzo ostre, nie tylko pełne obstrukcji, ale i trudności, wywołanych zachowaniem się p. marszałka Rataja wobec sekretarza p. Sołtyka, które omal nie zakończyły się przesileniem na stanowisku marszałkowskiem.

Ale o tych wszystkich trudnościach zapomniano. Przerwały je trudności państwowe, spowodowane dymisją gabinetu p. Władysława Grabskiego. Minęło od tego czasu sześć tygodni, a w polityce często obowiązuje krótka pamięć. Jak w danym wypadku.

Nie znaczy to bynajmniej, by nie wznowiły się teraz. Będziemy mieli z dwu stron trudności: ze strony Klubu Chrześcijańsko-Narodowego i ze strony Wyzwolenia. Każda z tych grup dla innych przyczyn projekt reformy rolnej zwalcza. Dla jednych jest za radykalna, dla drugich za konserwatywna, gdyż marzą o wywłaszczeniu bez wykupu. Zresztą Wyzwolenie ze względów konkurencyjnych nie chce dopuścić do uchwalenia reformy, by Piastowcom nie dać atutu wyborczego do rąk.

A właśnie wskutek nacisku Piastowców zbiera się Sejm, by jeszcze przed Nowym Rokiem ustawa mogła być uchwalona i miała obowiązywać po Nowym Roku. Chodzi im specjalnie o to, by już na rok 1926-ty był oznaczony kontyngent ziemi na reformę. Z tych samych motywów, tylko odwrotnie, pos. Stroński (Ch. N.) na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu domagał się, by dalsze głosowanie odbyło się dopiero po Nowym Roku, liczył bowiem, iż w ten sposób ustawa nie mogłaby objąć kontyngentu ziemi na rok nadchodzący.

Głosowanie przerwano na artykule 5-ym. Najtrudniejsze są jeszcze przed nami. A więc sprawa odszkodowań, sprawa ziemi na ziemiach wschodnich, sprawa wyłączenia osób, które wobec państwa były nielojalne. Przy tych artykułach zawsze wybuchała obstrukcja mniej czy więcej hałaśliwa, a komuniści nakoniec podjęli tak ostrą obstrukcję, iż przed wakacjami trzeba było ich przemocą usuwać z sali.

Dlatego też obrady poświąteczne, choć krótkie, będą bardzo burzliwe i pełne ostrych starć. Lipcowe debaty i głosowanie ówczesne obfitowało w momenty, które wiele dawały do życzenia. Prezydjum sejmowe niejednokrotnie okazywało liberalizm i tolerancję, posuniętą tak daleko, iż poniekąd rozzuchwalało obstrukcjonistów. Czy to się i teraz powtórzy?

Wielki pożar w Toruniu

Pod nr. 85 przy ul. Podmurnej znajduje się stary, trzypiętrowy śpichrz murowany przed niedawnym czasem przebudowany na młyn. Młyn ten należy do firmy „Bracia Kłuszyńscy" z Bydgoszczy i wyrabiał specjalnie płatki owsiane. Młyn ten od trzech tygodni był nieczynny.

O godz. 3-ej rano 23 b. m. strażak, powracający z dyżuru w teatrze, przechodząc ul. Podmurną zauważył kłęby dymu, wydobywające się z okien domu pod nr. 85; zaalarmował niezwłocznie straż ogniową, która energicznie zabrała się do walki z ogniem i po parogodzinnej pracy zlokalizowała go, usuwając niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na sąsiednie budowle. Całe drewniane wnętrze budynku wraz z maszynami spłonęło.

Wszczęte niezwłocznie przez policję śledczą dochodzenia ujawniły ciekawe szczegóły: oto, że ogień powstał odrazu w trzech miejscach, że kurki od gazu były otwarte a lampki elektryczne w całym budynku wykręcone.

Poza tem znaleziono balony z terpentyną, która jak wiadomo jest cieczą łatwopalną.

Jasnem więc jest, że działała tu zbrodnicza ręka; czyja — wykażą zapewne dalsze dochodzenia.

Straty wynoszą ok. 200.000 zł., cały budynek ubezpieczony był na sumę 400.000 zł. Wewnątrz oprócz urządzenia nie było żadnych materjałów ani towarów.

O nowelizację ustawy o Kasach Chorych.

Instytucja Kas chorych od czasu wejścia w życie jednolitej dla całego terenu Rzeczypospolitej ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby — zdołała w Polsce zdobyć sobie ogromną ilość nieprzyjaciół. Niema chyba mniej popularnej instytucji w kraju; o niczem się nie pisze, nie mówi i nie myśli tak niechętnie i złośliwie, jak o Kasach chorych.

Coraz częściej odzywają się głosy z kół robotniczych i innych pracowników, których dotychczasowy ustrój Kas chorych nie zadowala, a trzeba wiedzieć, że przymusowo ubezpieczonych mamy w Polsce 1,602,000. Razem z rodzinami uprawnionemi do korzystania z Kas chorych liczymy 3,664,200 osób. Jest to liczba poważna, a jeżeli dodamy właścicieli warsztatów pracy, licytowanych za zaległe składki, których często zapłacić nie są w stanie, to rozumiemy, iż gruntowna nowelizacja ustawy dojrzała dostatecznie. Więc przypuszczać można, że w sejmie znajdzie się większość za nowelizacją ustawy.

Przy uchwalaniu ustawy nie uwzględniono w odpowiedniej mierze czynnika realnej możliwości — czynnika gospodarczego. Zbytnie obciążenie naszej wytwórczości przez świadczenia społeczne jest jedną z przyczyn, dlaczego ulegamy konkurencji zagranicznej. Składka do Kasy chorych pochłania co najmniej 7,5% zarobku pracującego. To stanowczo za dużo!

Życie domaga się uzależnienia stopy składki od możliwości gospodarczych, a nie wyłącznie od potrzeb Kas.

Obecnie właściwie wszystkie Kasy według przepisu, że dochody powinny być dostosowane do rosnących wydatków, powinnyby podnosić swe składki. Nie uczyniono jednak tego, gdyż odbiłoby się to w katastrofalny sposób na życiu gospodarczem. **Dziś życie domaga się obniżenia składek do Kas chorych.**

Dla porównania podajemy składki wpłacane do Kas chorych w innych państwach europejskich i tak: w Belgji ubezpieczony płaci stale 2.50 fr. miesięcznie, podczas gdy pracodawca płaci pewne subsydja, w Danji, składki płaci tylko pracobiorca, we Francji podobnie jak w Belgji pracodawcy płacą subsydja, a pracownicy podług statutu, na Węgrzech pracownicy 3,5% od zarobku i pracodawcy 3,5%, we Włoszech (na macierzyństwo) pracownicy 3 liry rocznie, a pracodawcy 4 liry rocznie, w Norwegji 6/10 składki ustalonej statutem pracownicy, a 4/10 pracodawcy, w Szwecji składka stała 4—6 koron płacona przez pracowników i subsydja przez pracodawców, w Czechach ½ składki pracownicy i ½ pracodawcy, w Niemczech ⅔ składki pracownicy i ⅓ składki pracodawcy, w Austrji ⅔ pracownicy i ⅓ pracodawcy, w Serbji składki pracownicy ½ składki pracodawcy, w Polsce wreszcie ⅖ pracownicy i ⅗ pracodawcy, a państwo dokłada 6,000,000 zł. rocznie.

Najwyższą ustawowo nieprzekraczalną składkę ustalono:

w Niemczech	na	10%	zarobku
w Serbji	na	7%	zarobku
w Węgrzech	na	6⅔	zarobku
w Czechach	na	5%	zarobku
w Luksemburgu	na	4,5%	zarobku

Jak widzimy, prócz Niemiec i Austrji w Polsce obowiązują wyższe składki niż w innych państwach europejskich. Polska też odznacza się nierównomiernym podziałem świadczeń na niekorzyść pracodawców. Taki stan rzeczy bynajmniej nie podnosi przedsiębiorczości, której właśnie u nas tak bardzo brak. Stwierdzamy to, choćby nas miano posądzać o tendencję niesocjalną, uwzględniając przedewszystkiem **konieczność podniesienia i potanienia produkcji.** O tej konieczności wszyscy są przekonani, lecz nie wszyscy wiedzą, jakie środki w tym celu należy obrać. Czerwoni krzykacze nie chcą powiedzieć prawdy, a mianowicie, że każdy pracownik chętnie podzieli ciężary socjalne w równej mierze z pracodawcą, byleby tylko miał pracę i chleb.

Opinja publiczna słusznie oburza się na wybujałą i kosztowną administrację Kas chorych. Jak mało liczy się ta instytucja z mozolnie zapracowanym groszem przeważnie robotnika! Hasło oszczędności nie może ominąć bez echa Kas chorych. **Obniżenie składek jest pilnym postulatem chwili. Liczne rzesze pracowników powinny poprzeć jak najenergiczniej te stronnictwa sejmowe, które w ich interesie dążą do stosownej w naszych czasach zmiany ustawy o Kasach chorych.**

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
29	30	31
Tomasza B.	Dawida Króla	Sylwestra

—* **Obliczanie wynagrodzenia urzędników w styczniu.** W związku z uchwaleniem przez sejm ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej uposażenia urzędników państwowych na miesiąc styczeń roku przyszłego, obliczone będzie w sposób następujący:

Ilość punktów, ustaloną w ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych dla odpowiedniej grupy i szczebla, zwiększoną o dodatek regulacyjny w wysokości 60 punktów, oraz ewentualnie o dodatek ekonomiczny w wysokości 44 punktów na członka rodziny, dodatek wyrównawczy z art. 117 tej ustawy i 20 proc. dodatek stołeczny (względnie kresowy dla wojew. śląskiego) mnoży się przez mnożną określoną na grudzień rb. w kwocie 43 groszy, uzyskaną zaś kwotę zmniejsza się: o 6 proc. dla grup uposażenia od 1-ej do 8-ej, o 5 proc. dla grup uposażenia od 9-ej do 11-ej i o 4 i pół proc. dla grup uposażenia od 12-ej do 14-ej. Dwie najniższe grupy uposażeniowe wyłączone są od powyższych potrąceń.

Uposażenie wojskowych obliczane będzie w ten sam sposób co i funkcjonarjuszy cywilnych.

WIEŚCI Z GRUDZIĄDZA.

⊡ **Pochód** manifestacyjny bezrobotni urządzili we wtorek 22 w południe, w którym wzięło udział około 200 osób. Manifestanci przeszli kilku ulicami i dotarli do Ratusza I domagając się osobnej gwiazdki dla bezrobotnych, następnie udali się przed Ratusz II ul. Mickiewicza) z żądaniem lepszej strawy w Kuchni Ludowej. Spokoju nigdzie nie zakłócono chociaż w tłumie padały ostre słowa niezadowolenia.

Z JARMARKU W BUKÓWCU.

Bukówiec, pow. świecki. We wtorek 15 bm. odbył się tutaj jarmark kramny, połączony z targiem na konie i bydło Spędzono średnią ilość koni i bydła. Żądano za konie od 60 — 400 zł., a za bydło od 140 — 280 zł. i więcej Kramarzy przybyło na jarmark dość dużo. Ceny za towary nie były wcale niskie. Ludności przybyło na jarmark dużo, lecz interesy wlokły się leniwie.

SAMOCHÓD W KANALE.

Starogard. We wtorek 22 bm. o 2.50 w nocy wjechał szofer Witkowski z samochodem p. Godfrieda do kanału tuż przy zakręcie obok młyna p. Wiecherta. Szofer wracał ze swym samochodem z Gdańska i prawdopodobnie wskutek zbyt szybkiej jazdy nie mógł raptownie skręcić obok domu przyglądało się kilka osób. Samochód rzył o przydrożny słup żelazny, odbił się od niego i potoczył się w kanał, przerywając płot żelazny. Następnie wjechał na lód, który aczkolwiek gruby, z powodu wielkiego impetu, z jakim samochód wjechał, pękł. Samochód w kilku sekundach zanurzył się w wodzie. Szofer zdołał się wyratować. Innych osób nie było w samochodzie. W samochodzie zatopionym paliło się światło jeszcze godzinę. Wypadkowi temu p. Wiecherta na prawo. Samochód udeznajduje się jeszcze w wodzie. Aby go wydobyć, trzeba będzie spuścić wodę. Kiedy się to odbędzie, niewiadomo jeszcze. Zależy to od decyzji p. Wiecherta.

NAPRAWA DRUGIEGO MOSTU TCZEWSKIEGO.

Tczew. Obecnie wykonuje się przy drugim moście na Wiśle prace reparacyjne. Mianowicie portal zachodni wykazuje kilka rysów, które mogłyby zczasem zagrozić zawaleniem się portalu. Dlatego też postanowiła Dyrekcja Gdańska P. K. P. zniesienie górnych 11,50 m. portalu, a zarazem zostanie usunięty łuk rozpięty ponad torami, tak, że po ukończeniu robót po obu stronach toru pozostaną tylko 2 wieże wysokości 16 m.

ECHA ZABÓJSTWA NA ZABAWIE.

Międzychód. Dnia 18 października br. odbywały się we dworze Gorzenin pow. międzychodzkiego dożynki. Na zabawie tej był również 30-letni robotnik Jan Jenek z Gorzenia przybyło też dużo ludzi z Międzychodu. Jenkowi spodobała się pewna nieznana robotnica. toteż poprosił ją kilka razy do tańca, zawsze jednak odmówiła mu i tańczyła stale z jednym i tym samym młodzieńcem, widocznie narzeczonym, Janem Dykczakiem. To bardzo rozgoryczyło Jenka. Przystąpił więc do owego młodzieńca i zapytał się go, dlaczego nie pozwala swej dziewczynie z nim tańczyć. Nie udało się stwierdzić, czy zapytanie to było uprzejme, czy też zaczepliwe, dość, że w odpowiedzi Jenek otrzymał kilka uderzeń w twarz Jenek wtenczas dobył z zanadrza ostry nóż sztyletowy i pchnął nim swego przeciwnika w szyję, przecinając mu tętnicę. Po kilku chwilach Dykczak już nie żył. — Na rozprawie świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonego, określając go jako człowieka napastliwego gotowego każdej chwili do awantur; fakt noszenia ze sobą na zabawy ostrego sztyletu mówi zresztą sam za siebie. Sąd skazał Jenka, zgodnie z wnioskiem prokuratury na 3 lata ciężkiego więzienia.

ODRODZENIE WSI POLSKIEJ.

Sompolno na Kujawach. Że i wieś polska odradza się stopniowo, niech świadczą następujące przykłady: Gdy rok temu było w Sompolnie zebranie gminne nie tylko na szkoły, ale nawe na abonament dzienników urzędowych dla gminy, nie chciano uchwalić ani złotówki. Takie samo zebranie odbyło się tu w dniu 9 bm. i o dziwo, żądano wstawienia do budżetu gminnego na budowę szkół powszechnych trzy razy więcej niż projektowała Rada Gminna. O wiele też życzliwiej i z większem zaufaniem zaczynają się odnosić mieszkańcy wsi do mieszczan. Chłop polski, aczkolwiek analfabeta, poznał się na wartości haseł wyzwoleńczych i woląc mieć przyjaciół w Polsce, wyzwolił się z pod wpływów tego stronnictwa. Jak dawniej przychodziło na tut. gminę zgórą 300 egzemplarzy „Wyzwolenia", tak teraz przychodzi zaledwo kilka sztuk i to w dodatku nieproszonych.

NAJAZD SPEKULANTÓW NA ŚLĄSK.

Katowice. W czasie ostatnich wahań kursu złotego ujawnił się tłumny najazd na Śląsk nabywców zamiejscowych, głównie ze Śląska Opolskiego którzy pragnęli wykorzystać konjunkturę walutową i w szczególnie wielkich ilościach nabywali i wywozili środki spożywcze, tak, iż rychło rzeczywiście dał się odczuć zupełny brak poszczególnych artykułów, jak np. masła, tłuszczu itp. Najazd ten spowodował że składy rychło opustoszały z towarów.

NOWY POMYSŁ RZEZIMIESZKÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. Ostatnim wynalazkiem złodziei kieszonkowych w Warszawie są nożyczki stalowe, pozwalające złodziejom wskutek silnej konstrukcji, nie tylko na rozpruwanie kieszeni okradanym ofiarom, lecz i na przecinanie łańcuszków przy zegarkach, a nawet metalowego drutu, przy opróżnianiu paczek wiezionych przez tramwajowych pasażerów. Z takim właśnie instrumentem ujęto w tramwaju linji 12 na moście Poniatowskiego dwóch opryszków, usiłujących rozciąć pasażerowi walizkę, by z niej następnie wyciągnąć zawartość. Pomysłowi kieszonkowi złodzieje zostali odstawieni do dyspozycji urzędu śledczego.

PIERŚCIEŃ POLIKRATESA.

Kraków. W oryginalny sposób powtórzyła się znana historja z pierścieniem Polikratesa we wsi, leżącej w pobliżu Krakowa. Oto przed rokiem wieśniaczka Anna Zawój chciała spędzić ze stawu swoje kaczki. Zbyt silny ruch ręką sprawił, że obrączka ślubna zsunęła się z jej palca i wpadła do stawu. Któż wyobrazi sobie zdziwienie wieśniaczki, gdy zarżnąwszy jedną z kaczek, znalazła w jej żołądku ów pierścionek złoty. Około tego pierścionka powstał rodzaj torebki, wytworzony z tkanki nabłonkowej. Wieśniaczka, od której w międzyczasie odwrócił się małżonek, upatruje w odnalezieniu obrączki niezawodny znak, że odzyska miłość męża.

KURSY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ NA WOŁYNIU.

Udział słuchaczy w miastach Kowlu, Włodzimierzu, Łucku, Równem, Ostrogu i Dubnie był wszędzie tłumny. Liczba słuchaczy sięgała od 200 do pół tysiąca. W kursach brała udział zazwyczaj cała inteligencja miejscowa, nauczycielstwo szkół powszechnych z powiatu, garnizon miejscowy, duchowieństwo, urzę-

dnicy administracji i młodzież klas wyższych. Po raz pierwszy na kursach tych zjawili się Żydzi i Rosjanie, którzy przez osobne delegacje wyrażali prelegentowi wdzięczność za zaznajomienie ich ze stanem kultury polskiej. Prelegentem był wizytator Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Ludwik Skoczylas. Przy sposobności kursów odbywały się w wymienionych miastach wiece oświatowe, zebrania z nauczycielstwem szkół średnich i powszechnych oraz posiedzenia Zarządów Kół P. M. S. Wszędzie zainteresowanie zagadnieniami kulturalno - oświatowemi ogromne.

ODKRYCIE KOPALNI PRZEDHISTORYCZNEJ.

Wołkowysk. Delegat Państw. Grona Konserwatorów zabytków przedhistorycznych na województwo białostockie, p. Z. Szmit, odkrył i zbadał w pow. wołkowyskim, liczne szyby górnicze i olbrzymie pracownie siekier z młodszej epoki kamiennej czyli neolitu. Szyby, dochodzące do 8 — 9 metrów głębokości, kopano w kredzie, przy pomocy kilofów z rogów jelenia i łosia oraz narzędzi kamiennych. Górnicy przedhistoryczni pozostawiali w tych szybach zepsute częściowo i całe narzędzia w ilości dość znacznej, bo w twardej kredzie łatwo niszczyły się rogowe kilofy i górnik ówczesny musiał posiadać duży ich zapas. Szyb prowadzono pionowo do warstwy krzemieni. W tej warstwie rozszerzał się on i w ten sposób powstawały chodniki. Długich chodników nie robiono, bo kreda mogła się łatwo usunąć. Jeśli warstwa krzemieni była bogata, górnik zakładał obok nowy szyb. Na ścianach chodników i szybów zachowały się doskonale ślady kilofów. W chodnikach dłuższych, gdzie nie dochodziło światło dzienne, palono łuczywo, o czem świadczą zakopcone ściany i pozostałe kawałki węgla. Krzemienie z chodników górnicy przedchistoryczni wynosili na powierzchnię gruntu, koło szybów i tam wyrabiano narzędzia krzemienne, przeważnie siekiery. Wskutek tego powstały duże warstwy odłupków i zepsutych lub niedokończonych narzędzi.

NIELUDZKA MATKA.

Kowel. W pociągu osobowym, idącym ze Sarn do Kowla w jednym z przedziałów siedziała ładnie ubrana kobieta, obok niej zaś stała 4-letnia dziewczynka, córeczka, domagając się posiłku. Nie otrzymawszy go, dziecko poczęło płakać i w miarę uspokajania matki napierało się coraz gwałtowniej. Wskutek nalegań dziecka, matka wpadała w coraz większe zdenerwowanie. Wreszcie na 103-cim kilometrze niezbyt cierpliwa mama, nie mogąc uspokoić grymaśnej córki, skorzystała z nieobecności pasażerów w przedziale, otworzyła drzwi i wyrzuciła dziecko z pociągu z takim furjackim rozmachem, że padło ono 8 metrów od toru w śnieg. W kilka godzin po przejściu pociągu przechodzący torem mieszkaniec pobliskiej wsi Mały Żetuck, nazwiskiem Teodor Marmuł znalazł w śniegu dziewczynkę nawpół żywą, którą następnie po przyprowadzeniu do przytomności, oddał pod opiekę miejscowemu sołtysowi. Dziewczynka opowiedziała swą okropną historję, że mama rozgniewana wyrzuciła ją z pociągu, a sama pojechała do Kowla.

Rozmaitości.

WYJAZD MISJONARZY POLSKICH DO AFRYKI.

Kraków. W Krakowie odbyła się wzruszająca uroczystość pożegnania misjonarzy z zakonu oo. jezuitów, udających się do Rodezji północnej (Afryka). Po odmówieniu modlitw liturgicznych, przepisanych przed udaniem się w podróż i udzieleniu błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem, o. wiceprowincjał poświęcił krzyże misjonarzy, wymowny symbol ich pracy i ofiary. — Polska prowincja oo. jezuitów, wysyłająca na misje nowy zastęp pracowników w osobach o. Brunona Wolnika, o. Fr. Tomaki, byłego superjora kościoła kolejowego w Nowym Sączu, oraz braci: Boreckiego i Misiaga, składa nowy dowód katolickiej żywotności.

POLOWANIE NA SŁONIA W LONDYNIE.

z którego wynikł ciekawy proces.

Mieszkańcom dzielnicy Whestone w północnej części Londynu zamieszkałej dziwnym zbiegiem okoliczności przez emerytów z Kolonji przytrafiła się oryginalna i drogo ich kosztująca historja. Młody tresowany słoń, imieniem Bunty, którego prowadzono do portu przestraszył się na ulicy trąbki samochodowej. Dwaj Hindusi, którzy go prowadzili mimo wysiłków, nie potrafili go ujarzmić. Słoń wpadł w szał, rzucił się naprzeciw nadjeżdżającego samochodu i, rozdrażniony raną, jaką samochód mu zrobił, rzucił się na oślep poprzez ulice miasta, rozbijając wszystko po drodze. Ofiarą rozwydrzonego słonia padły szyby i wystawy 22 magazynów, dwa garaże samochodowe parę oranżeryj; dzielnica ta bowiem jest znana z kwitnących przedsiębiorstw ogrodniczych. Wybryk słonia trwały od rana do zmroku. Zaskoczony nocą dał się nareszcie ujarzmić i spokojnie przeprowadzić do klatki. Szkody obliczają na kilkanaście tysięcy funtów szterlingów. Poszkodowani wytoczyli proces. Proces ten z punktu widzenia prawa angielskiego zapowiada się ciekawie.

Wesoły kącik.

JEGO ZAPATRYWANIE.

— Dlaczego pan, panie Silberknopf, jest zawsze brudny, jakby nie umyty?

— A czy mi nie wolno?

— Dlaczego ma być nie wolno? A przecież pan handluje mydłem?

— To i co z tego? Więc jak kto handluje z truciznami, to zaraz potrzebuje się otruć?

PRAKTYCZNA MATKA.

— Moja droga — rzekł kupiec do żony — mój nowy wspólnik jest poprostu nienasycony. Wszystko, co zobaczy, zaraz chciałby brać na własność.

— Słuchajno — rzekła żona — a może mu pokazać naszą najstarszą córkę.

WYBREDNY.

— Proszę mi osiodłać najlepszego konia z całej stajni.

— A czy pan dobrodziej dobrze jeździ?

— Nie mam pojęcia, tylko doktor mi zalecił.

— A trzymam się zawsze zasady, że jak spaść z konia, to z dobrego.

Zaledwie trzy dni

oddzielają nas od **Nowego Roku.** Każdyby rad, aby w **tym Nowym Roku zaświtała mu jaśniejsza jutrzenka doli i znikły te plagi, które go dzisiaj trapią.** Jest to całkiem zrozumiałe, a wiadomo też, że nieraz silna wola a nieraz przypadek tak rządzi, **że istotnie nastąpi nagła zmiana ciężkiej doli na lepszą.** Lecz to są tylko niezbyt liczne szczęśliwe przypadki. Na ogół wiemy, **że do naprawy doli musimy przyłożyć rę'i my sami.** Tak jest w życiu prywatnem, a jeszcze więcej jest tak w życiu **państwowem.** A u nas zwłaszcza w obecnej chwili **życie prywatne znajduje się w ogromnej zależności od życia państwowego.** Od polepszenia się bowiem stosunków w państwie **zależy też i polepszenie się stosunków naszych prywatnych.** Wiemy jednak, że naprawy stosunków w państwie dokonać nie może jedna jednostka, **lecz cały naród. Że** w tej sprawie część obowiązków **spada i na nas.** Zmiana stosunków w Polsce zależna jest bowiem **od zmiany nastrojów w społeczeństwie. Społeczeństwo zaś w wielkiej mierze zatrute zostało hasłami niedorzecznemi i dzięki temu krzewiło się u nas i krzewi jeszcze zło.** W ostatnim czasie są jednak pewne znaki upamiętania się wielkiej części zbałamuconego społeczeństwa **Ale upamiętanie to jeszcze nie jest ogólne.** Otóż na każdym **z nas a więc i na każdym z was. Szanowni Czytelnicy spoczywa obowiązek starać się o to, aby to upamiętanie się zdobywało coraz szersze kręgi.** A tego dokonać możecie **szerząc oświatę, jednając pismu naszemu nowych abonentów - czytelników.**

Pamiętajcie o tem szczególnie przy **zmianie roku,** w którym nareszcie koniecznie doczekać się musimy naprawy stosunków.

A zatem do dzieła!

Ustanawianie cen.

Izba Przem.-Handlowa w Grudziądzu komunikuje:

Wychodząc z zasady utrzymania dotychczasowego stanu posiadania poszczególnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz z uwagi na to że w dzisiejszym czasie zapasy towarów zwłaszcza w tut. przedsiębiorstwach handlowych, wskutek niepomyślnych konjunktur oraz znacznych świadczeń na rzecz Państwa w roku bież., są wprost znikome i z dnia na dzień uzupełnione być muszą, **regulatorem ceny artykułów handlowych winna być cena odkupu tego towaru w danej chwili, tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym.** Do tej ceny odkupu usprawiedliwione jest doliczenie kosztów przesyłki i cła, które to stawki pozostały mimo wahania kursu niezmienione, oraz ogólnych kosztów handlowych które również nie uległy zmianie wzgl. nawet zostały przy ogólnej redukcji personelu w przedsiębiorstwach handlowych oraz przemysłowych zmniejszone.

O ile w handlu, którego zadaniem jest doprowadzenie wytworzonego towaru do konsumenta, głównym współczynnikiem dla określenia wartości stanowi cena i warunki nabycia go u dostawcy wzgl. wytwórcy, a te dalsze współczynniki, jak: fracht, cło, magazynowanie oraz koszta handlowe, stanowią w stosunku do pierwszego mniejszy procent — o tyle w przemyśle krajowym ustosunkowanie to i następnie wypośrodkowanie ceny przedstawia się znacznie korzystniej; w przemyśle bowiem przeciętnie współczynnik ceny zakupu surowca waha się pomiędzy 40—60 proc. ogólnych kosztów, podczas gdy inne współczynniki, jak: robocizna, koszta handlowe, przewozowe, cła etc., a zatem te dotychczas niezmienione stanowią resztę.

Z powyższego wynika, że przy niepomyślnem kształtowaniu się wartości naszego pieniądza, przedewszystkiem dotknięte być muszą zwyżką ceny towarów pochodzenia zagranicznego; natomiast ceny artykułów krajowej wytwórczości przemysłowej winny się kształtować odpowiednio do wyżej nazwanych współczynników kalkulacji.

Objaśnienie to wydaje Izba celem zapoznania opinji publicznej z zasadami kalkulacji, gdyż częstokroć inspirowanie kupiectwu i przemysłowi wyzysku wzgl. wykorzystania wahania się kursu dla celów osobistego wzbogacenia się ze szkodą konsumenta, spowodować mogą jeszcze większy chaos i zamieszanie w życiu gospodarczem niż już panuje.

Izba Przemysłowo-Handlowa musi stwierdzić, że gros kupiectwa pomorskiego, w zrozumieniu położenia ekonomicznego kraju przestrzega i przestrzegać będzie zasady etyki kupieckiej.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.